

Czcigodni Ojcowie Paulini, drodzy księża, siostry zakonne, bracia i siostry w Chrystusie!

W dzisiejszą uroczystość Zwiastowania Pańskiego świętujemy także 5-lecie ustanowienia tej świątyni Sanktuarium Jasnogórskiej Matki Kościoła. Cieszę się, że wspólnie możemy dziękować Bogu za zdroje łask otrzymane tutaj za wstawiennictwem naszej Niebieskiej Matki. W takich świętych miejscach jak to, Maryja w sposób szczególny realizuje zadanie zlecone Jej przez Syna umierającego na drzewie krzyża, by matczyną miłością ogarnęła Jego uczniów.

Każdy z nas musiałby teraz głośno wypowiedzieć swoje troski, bóle, nieszczęścia, związane z życiem osobistym, rodzinnym, byśmy zdali sobie sprawę z ogromu próśb, z tej wielkiej liczby próśb, zanoszonych tutaj przed zatroskane i pełne miłości oblicze Matki. Każdy z nas musiałby także głośno powiedzieć o tych wszystkich cierpieniach i chorobach duszy i ciała, które dzięki wstawiennictwu Matki Bożej zostały uleczone, byśmy poznali skuteczność Jej orędownictwa.

Oczywiście nie jest nam dane pojąć tajemnicę orędownictwa Matki Najświętszej w naszych sprawach, ale chyba wszyscy w tej świątyni czujemy, że do tej tajemnicy się zbliżamy i że w jakiś sposób jej dotykamy. Bo sanktuarium

Maryjne jest tym świętym miejscem, w którym Maryja pozwala nam głębiej wejść w tajemnicę Jej matczynego serca pełnego miłości do swoich dzieci.

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego uświadamia nam, że to wszystko rozpoczęło się od spotkania anioła Gabriela z Maryją w miasteczku Nazaret. Ewangelia, którą usłyszeliśmy, dokładnie przedstawia nam przebieg tego spotkania. Anioł przychodzi do domu Maryi i oznajmia jej, że wybrana została przez Boga i obdarzona pełnią łask, i że stanie się matką Syna Bożego. Zaskoczona, zakłopotana odpowiada aniołowi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”.

Tak się wydaje, że wypowiedź Maryi zupełnie nie przystaje do naszych czasów. Bo kto dzisiaj chce służyć? Tymczasem Ewangelia poucza, iż w oczach Bożych wielki jest ten, kto służy drugiemu. Maryja stanowi ideał, wykazując gotowość do wypełnienia woli Bożej, bez pytania o to, co z tego będzie miała. Jakby całkowicie zapomniała o sobie. I od tego wydarzenia, od zgody na macierzyństwo, zgody na to by służyć Bogu, wszystko się zaczęło: narodzenie Chrystusa, nasze odkupienie i opieka Maryi nad nami.

Taką samą postawę opisuje dziś także autor Listu do Hebrajczyków. My wiemy doskonale, że wskazuje na Chrystusa, który nie dyskutuje z Ojcem i nie próbuje pertraktować warunków zbawienia ludzkości. Nie stawia żadnych warunków. Mówi: „Oto idę”.

Właśnie Chrystusowe – oto idę, i Maryjne – niech mi się stanie, uczą nas właściwej postawy wobec Ojca Niebieskiego. Postawy posłuszeństwa, zaufania i pełnego oddania w miłości.

W tym naszym rozważaniu usłyszanego Słowa Bożego chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na miejsce rozmowy Archaniola Gabriela z Maryją. Bo ono poniekąd stanowi klucz do zrozumienia tego fragmentu Ewangelii.

Anioł przyszedł do domu... Niby nic, a jednak... kiedy weźmiemy do ręki Pismo św. i porównamy chociażby scenę zwiastowania Zachariaszowi, że będzie ojcem Jana Chrzciciela zobaczymy, iż w mentalności Żydów miejscem rozmowy człowieka z Bogiem mogła być tylko świątynia. Zachariasz rozmawiał z aniołem w miejscu, które nazywane było „Święte Świętych” - To taka część świątyni jerozolimskiej, gdzie zwyczajny człowiek nie miał w ogóle dostępu. Tam wchodził jedynie kapłan i to raz w roku. Tymczasem przy zwiastowaniu Maryi anioł wchodzi do zwyczajnego prostego domu. Możemy powiedzieć, że wkracza do codzienności Maryi, do tego czym ona się zajmowała...

Przecież Matka Boża nie czekała na odwiedziny Bożego posłańca. To nie było tak, że wcześniej otrzymała wiadomość z nieba, żeby dom przygotować, żeby czuwać na modlitwie. Nie – Ona – możemy się tego domyślać - wykonywała zwyczajne czynności: przygotowywała posiłek, sprzątała... Nagle wchodzi

anioł i rozmawia z Nią o najważniejszych wydarzeniach w historii ludzkości.

Tak dzieje się i w naszym życiu. Bóg chce być obecny w naszej codzienności, chce być z nami wszędzie tam, gdzie jesteśmy, chce mieszkać wśród nas. I podobnie nasza Matka Maryja. I dlatego to miejsce, ta świątynia, to sanktuarium, ten widoczny znak przebywania Boga i Matki Najświętszej wśród swoich dzieci.

Tutaj doświadczamy obecności Ojca i Matki i tym doświadczeniem, naszą wiarą, powinniśmy się dzielić z bliźnimi. Chrześcijanin nie może dać sobie wmówić, że wiara jest sprawą prywatną. Papież Franciszek odda to stwierdzeniem, że nie można być uczniem Jezusa nie będąc jednocześnie misjonarzem. To znaczy, nie można powiedzieć o sobie, że wierzę w Jezusa, jeśli nie wyznaję tej wiary na zewnątrz i jeśli moja postawa nie przyciąga innych do Jezusa.

My wyznajemy wiarę i dajemy świadectwo swojej przynależności do Boga - nie dlatego że wokół nas są niewierzący, których chcielibyśmy sprowokować. Nawet nie dlatego, że chcemy na siłę przyciągnąć innych, by wierzyli tak samo, my. Wyznajemy wiarę, bo nie możemy milczeć o tym, co nosimy w sercu. Spotkaliśmy Jezusa i nie możemy udawać, że w naszym życiu nic się nie stało.

Kiedy rozważamy wydarzenie Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, wyjątkowo mocno brzmi zdanie: „Słowo stało się

ciałem”. Taka jest natura Słowa Bożego. Ono nie jest dane po to, by ludzie się Go uczyli, czy Je zapamiętywali, albo by się Nim zachwycali. Słowo Boże od samego początku szuka człowieka, w którym stanie się ciałem, to znaczy który poprzez swoje życiowe wybory, podejmowane decyzje i czyny sprawi, że to słowo będzie widoczne.

W naszych czasach nic nie zmieniło. Słowo nadal szuka ludzi, którzy będą Nim żyć. Szuka człowieka, który pozwoli Słowu Bożemu rozświetlać drogi swojego życia, bo Słowo jest światłością. Ono także uczy nas mądrości, wskazuje na to, co w życiu najważniejsze, jak nadać sens życiu. Słowo Boże jest mocą zdolną wydobyć nas z wszelkiego lęku, ciemności i grzechu. Jest mocą zdolną nas przemienić. Czy jesteśmy gotowi otworzyć się na Słowo Boga? Czy chcemy Nim żyć?

Pięknie zauważył Ewangelista, że cała historia związana z narodzeniem się Jezusa rozpoczyna się od momentu, kiedy Boży posłaniec wchodzi do domu Maryi. Bóg działa wtedy, kiedy człowiek pozwoli Mu wejść do swojej codzienności. I może rzadko o tym myślimy, ale pozwalając, by Słowo Boże stawało się w nas ciałem, możemy stawać się dla innych czytelnym znakiem, który będzie prowokował do tego, by zmieniali oni swoje myślenie o sobie samych, o świecie, o sensie życia i o Bogu. Matką tego Słowa jest Maryja, Ona niesie to Słowo i zachęca : uczyńcie wszystko co wam powie. Uwierzcie Słowu, uwierzcie Chrystusowi, Jego Ewangelii.

Jasnogórska Matka Kościoła, którą tutaj czcimy, wyprasza nam potrzebne łaski ale także uczy posłuszeństwa woli Bożej i miłości do Niego oraz wszystkich naszych bliźnich.

Amen